

SĄDECZANIN

ORGAN MIASTA NOWEGO SĄCZA i OBWODU.

Warunki prenumeraty:

Rocznie 8 kor.
Półrocznie 4 „
Kwartalnie 2 „
Pojedynczy numer 30 hal.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcja i Administracja:
w Nowym Sączu.

Prenumeratę odbiera tylko Ad-
ministracja, oraz księgarnia
p. J. Pisza w Nowym Sączu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Zygrunt Mayer.

Manuskryptów nie zwraca się, ale niszczy po użytkowaniu.

Tajemnica autorstwa zastrzeżona.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy wszystkich naszych Czytelników i Przyjaciół o popieranie i rozszerzanie naszego pisma, które pracuje dla dobra społeczeństwa, liczącego około 350.000 ludności w obwodzie nowosądeckim.

C. k. autonomia.

Śmiało można powiedzieć, że rządy autonomiczne w kraju naszym nie idą tym trybem, jakim iść powinni, i że niejednokrotnie sprzeciwiają się wprost celowi, dla którego wprowadzone zostały. Ten „*podwójny tor*“, o którym niegdyś wspominał hr. Kazimierz Badeni, mając na myśli władze państwowe i czynniki autonomiczne, jest właściwie *jedną* utartą drogą, drogą urzędniczego, bezdasznego *biurokratyzmu* i starych form, bez ducha i treści. Niby na pozór coś się zmieniło, ale w gruncie rzeczy dzieje się tak samo jak przed pół wiekiem i dziś w Galicyi istnieją tak jak dawniej słynni *austriacy mandataryusze*, tylko zmieniono ich nazwy na lepiej brzmiące: burmistrzów, wójtów, naczelników, prezydentów, marszałków i t. p. by nimi polechtać ambicję jednostek a zamydlić oczy ogółowi.

I gdybyśmy na podstawie faktów przeszli dzieje gospodarki gminnej naszych miast i gmin większych, przekonaliśmy się, że ich naczelnicy lub reprezentanci, nie byli i nie są niczem innym, tylko *powolnym narzędziem w rękach rządu*, maryonetkami nakręconymi w myśl żądań pana komisarza, starosty, namiestnika etc. Przywdziać im jeszcze na głowy czapki z bączkiem albo pióropusze, a mogą się śmiało podpisywać i występować jako urzędnicy *c. k. autonomii*, jak nimi są w istocie!

Gdzież jest więc ten nasz konstytucyjny zagwarantowany *samorząd krajowy*, gdzież ta swoboda praw obywatelskich, stósownie do potrzeb kraju i ducha

narodu? Nie odbiegniemy wiele od prawdy, gdy powtórzmy cokolwiek rubaszne ale treściwe słowa jednego z posłów ludowych, wypowiedziane na zgromadzeniu przedwyborczem w Krakowie: „Do bani z taką autonomią, która każe nam być austriakami nie tylko w życiu publicznem, ale nawet w rodzinie i w szkole.

W ślad za takim systematycznie przez sfery rządowe skoszlawionym celem autonomii krajowej, idzie wypaczenie charakterów poszczególnych jednostek — i dlatego dziś już mamy ludzi, piastujących godności autonomiczne a z ducha i z przekonania będących *większymi rządowcami*, niż sam p. starosta. Z własnej inicjatywy nie podniosą żadnej śmielszej myśli, mogącej nie uzyskać aprobaty władz politycznych, co gorsza, działają nawet częstokroć wprost na niekorzyść obywateli, którym swój urząd zawdzięczają, byle tylko zyskać *dobre oko* u sfer rządowych. Przykładów takich daleko szukać nie potrzeba, — z dziejów *naszego miasta i okolicy* przytoczyć ich moglibyśmy sporo, ale wdzięczny ten materiał odkładamy do stósowniejszej chwili.

Szeregiem dalszych artykułów przejdziemy szczegółowo wady i braki naszej autonomii, dziś chcemy zacząć krytyczne uwagi od najbliższej nas obchodzącego autonomicznego dygnitarza a mianowicie od *urzędu burmistrza*.

Burmistrz w mieście to tak jak ojciec w rodzinie, jak gospodarz na gospodarstwie. Im sam jest pracowitszy i zapobiegliwszy a posiada dobrą wolę i prawy charakter, tam i gospodarstwo idzie lepiej i składniej a za nim powodzenie i dostatek. Dobry burmistrz tak jak dobry gospodarz wglądnie wszędzie, każdego zażalenia wysłucha, każdą sprawę zbada i ustawicznie stara się o to, by w zakresie jego władzy panował wzorowy porządek i ład.

Jakże jednak trudno dziś o takich ludzi, gdy o wyborze burmistrza nie decyduje jego charakter,

chęć do pracy ani osobiste zasługi, ale *względy partyjne, wpływ sfer rządowych*, a nierazdo przekupstwo lub zdrada. To też, dzięki takim ubocznym machinacjom, dostają się na burmistrzowskie krzesło zazwyczaj ludzie o naturze chwiejnej, karyerowicze nie mający własnego zdania a chylący się skąd wiatr wieje, a często co gorsza sobkowicze, upatrujący w burmistrzostwie dobrą synekurę, dbający zatem o swą własną kieszeń a nie o dobro miasta.

A przyznać musimy ze smutkiem, że sporo w tem jest winy i samych wyborców, którzy idąc przy wyborach za rozkazem z góry albo absentując się z karygodną dla spraw publicznych obojętnością, przeoczą cel wyboru i czynią niepowetowaną szkodę całemu miastu a tem samem i samym sobie.

Urząd burmistrza wymaga oprócz wymienionych powyżej zalet pełniącej go osoby, jeszcze *dużo czasu*, który w zupełności dla spraw miasta trzeba poświęcić. Żle jest więc, gdy na ten urząd powołują wyborecy *urzędnika, adwokata*, mającego obszerną klientelę itp., bo taki pan tylko kilka godzin dziennie (czasem jedną godzinę) sprawom miejskim poświęcić może a dba o swój prywatny zawód i nawet burmistrzostwo ma mu służyć jako uboczny środek do zapewnienia sobie w nim powodzenia. A przecież urząd to *bardzo ważny*, wymaga *zupełnego* poświęcenia sił i czasu, by mu sprostać ku ogólnemu zadowoleniu. Burmistrz nie jest tylko na to, by kawalki z magistratu podpisywał albo witał przybywających dygnitarzy u bram tryumfalnych, ale ma być zawsze i wszędzie *pierwszym*

obywatelem miasta, ma znać na wskrós jego potrzeby, utrzymywać kontakt i czuć z *mieszczanstwem* i jego żądaniom przy każdej sposobności dawać wyraz.

Gdzież jednak dziś szukać takiego burmistrza! W Nowym Sączu mniej niż gdzieindziej, to też u nas zaniedbanie na każdym kroku, lekceważenie najpilniejszych spraw miejskich a nikt nie chce odnaleźć źródła złego ani skutecznego na nie lekarstwa.

Postaramy się w przyszłości wskazać jedno i drugie.



Łączmy się!

(List z miasta N. Sącza.)

Rozpocznijmy z kimkolwiek rozmowę o naszym położeniu narodowem i społecznem, zapytajmy dlaczego pozostaliśmy w tyle za innymi, a najczęściej usłyszymy odpowiedź, że powodem tego jest brak zdrowego i silnego mieszczanstwa.

W naszym kraju niema społecznej równowagi, bo gdy ludność wiejska, która należy do kilku stronnictw politycznych i tam pracuje solidarnie nad wywalceniem lepszego bytu dla siebie, nasza ludność miejska spoczywa w dziwnem uśpieniu

Mieszkańcy miast należą albo do sfer inteligencji, w przeważnej części napływowej i zależnej od rządu i różnych osób wpływowych, natomiast właścicwy rdzeń mieszczanstwa t. j. właściciele realności, rękodzielnicy i kupcy stanowią wszędzie a więc i

E C H A.

XV.

Ogromna dzisiaj bierze mię ochota:
Na cześć naszego przepięknego miasta
Stworzyć dytyramb, coś w guście Or-ota
Z którego sława Warszawy wyrasta,
I pieśń przekazać w spadku potomności
Jako zabytek dziejowej przeszłości.

Lecz trudno marzyć mi dziś o Or ocie,
Który miał natchnień szerokie zapędy,
A ja mój zapał topić muszę w błocie,
Co płynie z rynku ulicami wszędy —
Albo rozbijam złudy mych omamiżń
O wystający z trotoaru kamień!

O czemże śpiewać, gdy śmiertelna nuda
Ujęła miasto w sen twardy, jak w kleszcze —
Cokolwiek zacząć, pewnie się nie uda,
Echa postępu nie doszły tu jeszcze...
Więc trzeba z serca wyrwać maryludzeń,
Ziewać jak inni — i czekać przebudzeń...!

Okropnie nudne miasto — daj je katu,
W jednostajności niemej wszystko tonie,
Nawet pruskiego niema konsulatu
By młodź do szturmego sposobila dłonie,

Ani pomnika, ani kardynała,
Gdzieby policya, bój z wrogiem staczała!

Nic się nie stanie, coby ze senności
Zbudziło miasto, z apaty i chłodu —
Czasem ktoś tylko dla rozmaitości
Napisze bajkę do „Głosu Narodu“,
Czasem postrzeli się ktoś, ktoś ukradnie, —
Wszystko w porządku jest, zgodnie i ładnie.

Zapusty przeszły cicho i spokojnie,
Bałów nie było, był tylko kar nawał,
Nawet i szlachta, co się bawi strojnie
Przycichła, bo żyd na kredyt nie dawał —
I śluby wszystkie szły w dawnym sposobie,
Choć nikt nic nie brał, mówił: „Biorę sobie“...!

Dziś post zawitał, śledzie, rozmyślania,
Poważne myśli snują się po głowie —
U Jezuitów cudowne kazania
Do późnej nocy mieć będą Ojcowie,
I mówić będą o Piotrze, Józefie,
O Magdalenie i o Genowefie.

I z chlubą przyznać mi się tutaj godzi
Co za rzecz bardzo wielkiej wagi biorę:
O pobożności akt gdy się rozchodzi,
To miasto nasze jest do czynu skore,
I do kościoła naród tłumnie spieszy
A by pokutę znał, umyślnie grzeszy.

w Nowym Sączu odrębną grupę, podzieloną znów na kilka mniejszych.

Tak być nie powinno, taki stan przynosi olbrzymie szkody całemu narodowi. Wszędzie i zawsze miasta były rozsądnymi cywilizacyi, oświaty i zmysłu politycznego; miasta stanowią ów punkt środkowy, w którym od czasu do czasu gromadzi się ludność okoliczna, skąd powinna ona wynieść nie tylko towary i środki do życia, ale przede wszystkim zrozumienie interesów ogółu i zdrowy sąd o wypadkach bieżących.

Pytają się niektórzy bracia i synowie nasi ze sfer inteligencyi mieszczańskiej: dla kogo pracować mamy? dla kogo opiekować się interesami miejskimi? Odpowiadamy im, że dla tych, którzy stanowili dzielną obronę przed nawałą Turków Tatarów i Szwedów, którzy pierwsi nieśli życie i mienie pod przewodem Kilińskiego i Kościuszki na ołtarz Ojczyzny.

Mieliśmy więc i mamy mieszczaństwo, wprawdzie zubożone i opuszczone, a więc jest dla kogo pracować, zwłaszcza, jeżeli pragniemy narodowego rozwoju i ochrony naszego stanu od całkowitej zagłady!

Że znaczna część naszych mieszkańców jest moralnie zaniedbana i umysłowo stępiona, a jako taka obojętna na nowsze prądy, iż do niej nie trafiają żadne hasła, żadne przekonania, bez względu czy one są postępowe czy wsteczne, dowodem tego oplakanego stanu nasza „Czytelnia mieszczańska“,

to jedyne ognisko, w którym skupiać się powinno całe życie mieszczaństwa.

To stowarzyszenie, które w innych miastach kipi życiem, gdzie co wieczór gwarno i rojno, u nas wygląda jak dom, z którego co dopiero wyniesiono nieboszczyka, w którym od czasu do czasu zabłądzi jakiś członek, by po krótkiej chwili zrażony ciszą i martwotą, uciec stamtąd czempredzej.

Jeżeli zaś trafi się kilka osób, w szczęśliwej porze jesiennej i zimowej, to jedynie na partycję bilardu albo pulkę preferansa — natomiast gazety i książki leżą prawie dla parady.

Martwota „Czytelnia mieszczańska“ wpływa ujemnie nawet na nieczłonków, a więc i resztę mieszczan naszych, których nie ujrysz, nie powiem na jakimś odczycie lub w teatrze, ale nawet na obchodzie narodowym, ani przy żadnej pracy obywatelskiej — ale za to znajdzie ich sporą ilość prawie w każdym szyneczku.

Nic przeto dziwnego, że dzieci ich przeważnie zaniedbane, córki bez oglądy towarzyskiej i o spaczonym wychowaniu jakie wyniosły z teraźniejszych szkół 7, 8, 9 i 10 klasowych! zaś synowie wstępują wiernie w ślady swych ojców.

Dążyć więc należy do najrychlejszego obudzenia naszego mieszczaństwa z tej zgubnej maligny i rozpoczęcia takiego życia, któreby nam przywróciło w społeczeństwie należny szacunek i stanowisko.

Do pracy tej jako syn mieszczański wzywam braci naszych obecnie do inteligencyi mieszczańskiej

Szczególniej panie są pobożne bardzo,
A wierząc w rzeczy doczesnych znikomość —
Domem i mężem, dziećmi, pracą gardzą
Z światem duchowym zawarłszy znajomość
I wszystkich księży po imieniu znają,
Gdzie nabożeństwo i jak odprawiają.

Na chwałę Bożą suknie najmodniejsze
Jak na wystawę wnoszą do kościoła,
A gdy wychodzą, serca mają lżejsze,
I blask im bije z pogodnego czoła,
Spełniły bowiem czyn, godzien pochwały,
Bo je widziano — i one widziały...

Nawet mężczyźni, zwykle zatwardziali,
W Sączu, za wzorem idąc pań nadobnych,
Prawdziwe ducha rozkosze poznali, —
A w poście mając więcej chwil sposobnych
Do utwierdzania się w prawdziwej wierze
Rozpamiętują życie... przy pilznerze.

A rzeczy świeckie, jako są odczyty
Omawiające literackie prądy,
Albo na Marsie tajemnicze byty,
Lub w polskim kraju austriackie rządy
Precz odrzucono, jak sprawy zgorzenia,
Przekleństwa godne, no i potępienia!

Bo wszystko marność i wszystko przemienie,
Pilzner i słynna limanowska lura,

I „Sądeczanin“ nawet marnie zginie,
I w niebie po nim nie zrobi się dziura;
Zostanie tylko niesmak dni przeszłości.
Jako wspomnienie przykre potomności.

Sącz tylko wyjdzie z zapomnienia fali
Obroną ręką. O, bo żył inaczej!
Chrapaniem runy rzeźbił w czynów stali
Gdy świat szedł naprzód, on miał krok ślimaczy,
A kiedy w słońce wschodzące spozierał,
Najszerzej usta z podziwu otwierał.

To też, gdy kiedyś kometa ogonem
Zmiecie tę ziemię w przestrzeń zaświatową,
Sącz się ocali przed powszechnym zgonem
I siłą wspomnień odżyje na nowo.
Tu gdzie dziś jego domostwa się świecą
Wbiją słup wielki z następną tablicą:

„Wspomnij przechodniu, że tutaj przed laty,
„Był gród warowny bardzo i bogaty.
„Miał Oleksego, Sprei'a i Pennara,
„Gdzie narodowa zbierała się wiara,
„Miał ratusz wielki, miał i targ bydłęcy,
„Miał i Starostwo...

No i nic już więcej!“

W Nowym Sączu 13. lutego 1902.

ER.



należących, aby oni będąc „krew z krwi, kość z kości“ naszej stanęli pierwsi do szeregu, aby nie zrażali się niechęcią i wymówkami swych biedniejszych braci, ale owszem z zapalem i wytrwałością dołożyli starania do zawiązania postępowego Towarzystwa politycznego na wzór Krakowa w mieście naszym, oraz do obudzenia życia w naszej „Czytelni mieszczkańskiej“, co stać się może bez wielkich wysiłków, albowiem mamy „Sądeczanina“, który zamienionym być powinien na organ dla zawiązanego Stowarzyszenia.

Hasło: „Łączmy się i pracujmy wspólnymi siłami!“ które rzucam w mym liście niech znajdzie oddźwięk w sercach uczciwych jednostek! Myśl, zawarta w mych słowach niech znajdzie chętnych zwolenników, a wówczas możemy mieć nadzieję, że wytepi się złe, które dziś wznosi łeb do góry, rozrasta się — i tryumfuje! S.



O REFORMĘ PODATKU DOMOWO-CZYNSZOWEGO.

Wydział Towarzystwa właścicieli realności w Nowym Sączu wniósł dnia 11. b. m. na ręce posła B. Jaworskiego petycję, która w tłumaczeniu brzmi następująco:

Wysoka Izba poselska!

Niesprawiedliwy rozdział podatków, wygórowana gorliwość funkcyjaryuszy podatkowych z jednej — zaś krach budowlany, wiszący jak zmora nad większymi miastami naszego kraju z drugiej strony — zniewoliły prawie wszystkich właścicieli realności w Galicyi do obmyślenia środków, mających uratować ich od rozpaczliwej nędzy.

Stan obecny dłużej istnieć nie może, przeciążenie podatkujących jest niezmierne, które w niedługim czasie spodować musi u wielu właścicieli zamknięcie realności i zaniechanie płacenia podatków.

Towarzystwo właścicieli realności w Nowym Sączu w słusznem zrozumieniu tej sprawy, uchwaliło jednomyślnie domagać się od c. k. Rządu zmiany dotychczasowego systemu podatku domowo-czynszowego obliczanego na podstawie fasyi — w ten sposób, aby podstawę dla rzetelnego wymiaru podatku stanowiło oszacowanie realności, podobnie jak oszacowane są grunta na klasy, od których dochód i podatek bywa różny; dalej uchwalono domagać się od c. k. Rządu, aby dla wszystkich miast niżono stopę podatkową na 20% czynszu — koszta zaś utrzymania i amortyzacji budynku podwyższono z 15 do 30%, wreszcie, zanim wydana zostanie nowa ustawa podatkowa, by oceniciełami wartości czynszowej mieszkań

ustanowiono dla każdej dzielnicy osobno znawców z grona najbliższych sąsiadów.

Prośba nasza nie potrzebuje chyba szerszego uzasadnienia, albowiem wszystkie możliwe motywa w tej nader ważnej sprawie przedstawione zostały w rozlicznych petycyach, wniesionych ze strony Towarzystwa realności wszystkich krajów koronnych i są znakomicie znane Wysokiemu Rządowi.

Powody za przeprowadzeniem wskazanych powyżej reform, znane są powszechnie jako jednobrzmiące w całej Austrii, a są one tak ważne, iż nie wolno ich lekceważyć ani chwili.

Upraszamy przeto:

Wysoka Izba raczy:

- a) wezwać c. k. Rząd do najrychlejszego podjęcia reformy podatku domowo-czynszowego na podstawie oszacowania realności;
- b) wezwać c. k. Rząd do przeprowadzenia przygotowawczych studyów i następnie wypracowania nowej ustawy.



Wydział Towarzystwa właścic. real. w N. Sączu przesłał drukowane odbitki zacytowanej tu petycji do wszystkich wybitnych posłów parlamentu, do Ministra skarbu. do wszystkich miast większych naszego kraju z wezwaniem do wspólnej akcji ze strony właścicieli realności i do wszystkich Redakcyi dzienników w kraju i Austrii — z prośbą o poparcie tych słuszných usiłowañ.



Jeszcze nie koniec.

Czas goi każdą ranę i przynosi zapomnienie nawet najbardziej piekących spraw — tej zapewne maksymy trzyma się i p. burmistrz naszego miasta, odwlekając w nieskończoność załatwienie znanej sprawy propinacyjnej, sądzi bowiem, że opinia publiczna zapomni, ogół się uspokoi i dawny tryb dzierżawy propinacji zyska prawo obywatelstwa.

Pod naciskiem kilkakrotnych energicznych wezwań, wystósowanych do burmistrza Dra Barbackiego, odbyła nareszcie *ankieta propinacyjna* posiedzenie d. 9. z. m. i podjęła uchwały, zupełnie zgodne z żądaniami mieszczaństwa, wyrażonemi w pismach do Magistratu. Mianowicie uznano w zasadzie dotychczasowe postępowanie dzierżawcy propinacji piwnej za *nielegalne i niezgodne z prawami kontraktu* i uchwalono wezwać go by:

- 1) wysprzedaż piwa zastósował do *dawnych cen, wymienionych w kontrakcie* t. zn. po 11 ent. za 1/2 litra piwa marcowego a po 12 eksportowego.
- 2) zaprowadził oddzielne szynki dla sprzedaży piwa limanowskiego i oddzielne dla okocimskiego, —

a do wykonania tej uchwały wydelegowano pp. Dra Barbackiego i Dra Sterkowicza.

Sprawa cała przedstawia się więc nader komi-
cznie i nosi na sobie cechę *umyślnego a niepotrze-*
bnego jej przewlekania. Pocóż było zwoływać ankiety
i zastanawiać się całymi miesiącami, by stwierdzić
to, co na podstawie przeczytania kontraktu dzierża-
wy od samego początku było dobrze znanem Magi-
stratowi i Radzie miejskiej i publiczności i objawiało
się w rozlicznych tej ostatniej protestach?

Zamiast sprawę załatwić od razu na posiedzeniu
Rady, wybrano ankietę; ankietą wybiera znów dele-
gatów do zakomunikowania uchwały dzierżawcy pro-
pinacji, odpowiedź zaś na którą pewnie trzeba będzie
czekać kilka miesięcy, pójdzie znów pod obrady i
tak wlec się będzie śmieszna komedia, aż jak po-
wiedział „nie mający nic wspólnego z propinacją“ Bin-
diger — „miną trzy lata, jako okres dzierżawy“ i sa-
mowola propinacyjna trwać będzie do końca.

A na jaki cel pójdą pieniądze, wyciśnięte bez-
prawnie z kieszeni prywatnych konsumentów z ty-
tułu podwyższenia cen piwa? Chyba nie na ubogich
w naszym mieście, ani nie na dzieci wrześnieńskie, a
wynoszą one już obecnie przed ciąg 4 miesięcznych
pętraktacyj 8 do 10.000 koron!

Jeżeli Magistrat i na jego czele stojący bur-
mistrz niema na tyle powagi i mocy, by wygze-
kwować powzięte uchwały, to niech lepiej żadnych
orzeczeń nie wydaje a przewlekaniem sprawy nie
mydli oczu ufającemu mu jeszcze mieszczaństwu. Bo
i ta grubo nadwyreżona ufność skończyć się wreszcie
może, a wówczas sprawa przeniesie się dalej i gor-
sze jeszcze dla samego p. burmistrza sprowadzi na-
stępstwa!

Ponieważ jednak wykonawcą uchwał ankiety
jest nie sam burmistrz, ale i *Dr. Sterkowicz*, zwraca-
jącą się *do niego* za naszym pośrednictwem obywa-
tele miasta, by *swą osobistą interwencją* wpłynął na
szybkie załatwienie sprawy, tem więcej, że dochodzą
nas wieści, iż Dr. Barbacki *na własną rękę* urzędują-
ca poufne konferencje z p. Marssem. — Dr. Sterkowicz
jako jeden z delegatów ankiety jest tak samo jak
burmistrz odpowiedzialnym za jej czynności i winien
w drodze publicznej zdać z nich sprawozdanie.

A jeżeli nie dzieje się wszystko, jak się dzieć
powinno, to tem silniejszy powód do rzucenia świa-
tła prawdy na zakulisową a dość już długo wlekącą
się sprawę.

Gospodarka gminna w Nowym Targu.

Na posiedzeniu Rady państwa 4 b. m. wniósł
poseł Krępka następującą interpelację do ministra
spraw wewnętrznych.

„Rozdrapywanie majątku gminnego w Nowym
Targu dochodzi do ostatecznych już granic, tak że
jeżeli nie nastąpi rychłe pociągnięcie winnych orga-
nów zarządu gminnego do odpowiedzialności, to bo-
gata ta do niedawna gmina niebawem przyjsć musi
do ruiny. Interpelacya wniesiona do Wydziału krajo-
wego pozostała bezskuteczną, gdyż wydelegowany do
lustracyi radca Michalczewski nie przeprowadził re-
wizyi z pożądaną surowością, a przesłuchiwanie świad-
ków w obecności najbardziej winnego, a potężnego
dotąd burmistrza Halikowskiego nie mogło pożąda-
nych wydać rezultatów. Tymczasem mnożą się fakta
iście rabulistycznej gospodarki gminnej, które czem-
prędzej muszą być zbadane i ukarane, gdyż inaczej
ludność cała Nowego Targu narażoną będzie na nie-
obliczalne szkody.

Dnia 18 września 1901 podczas publicznej licy-
tacji ofertowej nabył browar na lat 6 dr. K. Nowotny
za czynszem rocznym 48.000 koron. Gdy mu jednak
ta suma wydała się za wysoką, chciał podczas sa-
mego aktu licytacyjnego podłożyć inną niższą ofertę,
w czym mu jednak przeszkodzono, a całą sprawę
oddano prokuratorji państwa. Niezrażony tem wcale,
uzyskał dr. Nowotny to, że rada gminna na posie-
dzeniu z dnia 19 grudnia zr. zniżyła mu czynsz dzier-
żawny do 40.000 k., bez względu na to, że dwaj
inni oferenci a mianowicie Neuländer z Budapesztu
i Szymon Grai z Nowego Targu ofiarują za tenże
sam browar, na 8 lat, czynsz roczny 48.000 k., a więc
ogółem o 64.000 koron więcej niż dr. Nowotny.

Dnia 3 grudnia 1091 zwołał burmistrz Halikow-
ski radę miasta i pomimo, że we wrześniu 1901 man-
daty połowy rady wygasły — burmistrz takiej nie-
prawnie urzędującej radzie dał budżet do uchwalenia
a nad to na tem posiedzeniu nadano wbrew ustawie
i bez konkursu posadę leśniczego miejskiego — po-
wiatowemu dozorczy lasów Michałowi Kabłakowi z
pensją 2400 kor.

Przeciwko tej uchwale wniósł radny J. Rekucki
protest do namiestnictwa, bo Kabłak jako powiatowy
dozorca lasów gminnych z ramienia Wydziału krajo-
wego nie może i nie powinien być równocześnie leś-
niczym miejskim!

Na posiedzeniu Rady gminnej dnia 3. grudnia
1901 burmistrz Halikowski uprosił radnych, aby mu
uznali, że sfalszowane protokoły licytacyjne z prze-
targu na wydzierżawienie traw i mchów należy po-
zniżyć, gdyż cena była rzekomo za wysoka. Podczas
głosowania nad tą sprawą obecnymi byli intereso-
wani radni, czego § 44 ustawy gminnej surowo za-
brani. Faktem jest dalej, że burmistrz dyrektorowi
szkoły ludowej Szymonowi Zaczkowi wydaje samo-
wolnie drzewo z lasów gminnych, a dyrektor drzewem
tem przeznaczonem dla szkoły nie tylko cały rok

opala swoje pomieszkanie, lecz drzewo to sprzedaje osobom prywatnym a dzieci z zimna marzną w szkole. Dalej faktem jest, że karany kilkakrotnie za różne nadużycia policyant miejski Paluch nie tylko nadal pozostaje w służbie, ale nadto za pośrednictwem radnego Czubernata buduje sobie dom z drzewa gminnego, które po prostu skradziono z lasów. Doszło już do tego, że c. k. fiskus za podatki, zasekwestrował wszystkie przychody gminne, a rozdrapywanie majątku gminnego prowadzi się w najlepsze bez żadnych przeszkód.

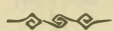
Wobec tego zapytują interpelanci ministra spraw wewn., co uczynić zamierza, aby podobna gospodarka ustała.



Szkoła haftów maszynowych.

Na pierwszej wystawie gwiazdkowej wyrobów krajowych urządzonej w grudniu z. r. przez Czytelnię Kobiet w Krakowie, mieliśmy sposobność przekonać się, że maszyna do szycia uważana do niedawna jako zwykły przedmiot do użytku domowego, zajęła dziś tak w przemyśle domowym jak i fabrycznym dominujące stanowisko, wytworzyła bowiem jak jedno z krakowskich pism słusznie podniosło, poniekąd „przedmurze wobec obcego importu“. Wyroby, które niegdyś do kraju naszego w ogromnej ilości importowano, zostały dziś dzięki wyrobom maszynowym w znacznej mierze wyrugowane. Chwalebne usiłowania podjęte przez reprezentację amerykańskiej firmy Singer Co Tow. Akc. Maszyna do Szycia celem wprowadzenia do kraju naszego nowej gałęzi nieznanego dotąd u nas przemysłu, a mianowicie haftów maszynowych, zaczynają już wydawać owoce i wskazują produktywną drogę rozwoju na przyszłość. W Krakowie otwartą została pierwsza krajowa pracownia haftów maszynowych pozostająca pod kierownictwem p. Maryi Krygowskiej, której prace odznaczone zostały na wspomnianej wystawie gwiazdkowej dyplomem honorowym; co więcej, przemysł haftu maszynowego znajduje drogę i do chat wiejskich, jak się bowiem dowiadujemy, włóścianka Kunegunda Grzywianka otworzyła również warsztat hafciarski dla wiejskich wyrobów. Powyżej wymieniona firma Singer et Co., której filia znajduje się również w naszym mieście przy ulicy Jagiellońskiej, chcąc zapoznać szerszą publiczność z tą nową gałęzią przemysłu, otworzyła w ubiegłym tygodniu w domu Wgo Kuczkowskiego, Rynek L. 152, bezpłatny kurs haftów maszynowych. Połączona z kursem wystawa prac hafciarskich utwierdza nas w przekonaniu, że nowa ta gałąź przemysłu ma wielką przyszłość w kraju naszym, hafty bowiem wykonane są artystycznie a techniczną dokładnością przewyższają o wiele wyroby ręczne. Nadmienić tu wypada, że piękne te prace, których część wystawiona jest w sali kursu, wykonane są na zwykłej oryginalnej Singera maszynie do szycia.

Spodziewać się należy, że i w naszym mieście nowo otwarty kurs znajdzie spory zastęp chętnych zwolenniczek wśród naszych pań miłujących wszystko co nosi na sobie cechę piękna i artyzmu.



KRONIKA.

Wiadomość osobiste. P. Zygmunt Wussartowski auskultant sądowy w Nowym Sączu otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Zmarli. Karol baron Brunicki, długoletni marszałek powiatu grybowskiego zmarł 3 bm. w Cieniawie. Nieboszczyk należał do rzędu ludzi bardzo skromnych, pracował cicho i z pełnym poświęceniem dla powiatu, w którym przez długi czas zastępował inżyniera bezinteresownie. W obejściu z ludem nader uprzejmy, uznawał potrzebę oświaty, a jak lubił działwę szkolną wystarczy wspomnieć majówki, urządzone zwykle w czasie popisów przez ś. p. Karola Brunickiego, którym sam przewodniczył i obdarzał pilnych wspaniałemi nagrodami. Jakkolwiek niemal od roku chorował ciężko, mimo to interesował się gorliwie sprawami powiatu. Z ś. p. baronem, jak go powszechnie zwano, schodzi do grobu postać szlachetnego obywatela polskiego, to też przy zwłokach jego zgromadziły się wszystkie stany z ziemi grybowskiej i oddały ostatni hołd mężowi, który dobro ogółu miał zawsze na sercu. Cześć Jego pamięci!

Nieprzyjemna pomyłka wkradła się do poprzedniego numeru „Sądeczana“, w którym umieszczono notatkę o śmierci tutaj kupca p. Sroczyńskiego. P. Sroczyński przeszedł ciężką słabość, ale obecnie jest zdrowszym i zapewne dla nieprzyjemnej pomyłki żyć będzie długo, czego mu z całego serca życzymy.

Znany w naszym mieście skład fortepianów p. Henryka Desbergera nauczyciela muzyki, zaopatrzony został świeżo w fortepiany i pianina najnowszego systemu i wypróbowanej dobroci. Onegdaj mieliśmy sposobność zwiedzenia tego składu i z przyjemnością zaznaczyć musimy, że czyni on zadosyć najwybredniejszym wymaganiom amatorów muzyki, posiada bowiem fortepiany od najprostszych do stylowych w manierze secesyjnej i z machoniowego drzewa. Gdy się przytem uwzględni ceny nader umiarkowane i przystępne warunki spłaty, to dziwić się należy, iż są jeszcze osoby w mieście i okolicy, które narażając się na zwiększone koszty i szkody z transportu wynikające, sprowadzają fortepiany ze składów krakowskich lub dalszych a pomijają jedyny i większe korzyści im zapewniający skład nowosąddecki. Firmę p. Desbergera możemy śmiało polecić naszej publiczności.

W sprawie rzekomej „kongregacji kupieckiej“ otrzymujemy od jednego z uczestników pierwszego zebrania pismo następujące:

„1. Żadnej kongregacji kupieckiej nie zawiano ani żadnych szumnych ogłoszeń w tej sprawie nie umieszczono.

2. Uchwalono tylko założyć w przyszłości „Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej ewentualnie samo „Stowarzyszenie młodzieży handlowej“ a firmę w tym kierunku ma oznaczyć następane, „walne zebranie“ sfer handlowych.

3. Wybrano komisję celem omówienia statutu, który ma być przedłożonym walnemu zebraniu a następnie po uchwaleniu — przesłanym do zatwierdzenia odnośnym władzom.

Wspomniana komisja wzięła za wzór statut krakowskiego „Stowarzyszenia kupców i młodzieży han-

dlowej o po przeprowadzeniu pewnych zmian przedstawi statut walnemu zebraniu.

§. 8. tego statutu orzeka: iż „członkiem rzeczywistym Stowarzyszenia może być każdy kupiec, właściciel lub wspólnik każdego przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego — również każdy dobrej sławy pomocnik, komisant, agent, reprezentant, korespondent, buchalter, lub kasjer jakiegokolwiek przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego“

Wynika z tego, że do mającego się założyć Stowarzyszenia (nie kongregacji kupieckiej) może należeć nawet człowiek nie posiadający miana kupca w właściwym tego słowa znaczeniu.“

Zamieszczając powyższe uwagi, zaznaczamy, że autor „Ech“ w poprzednim numerze „Sądeczana“ oparł spostrzeżenia swe (jak to wyraźnie nadmienić) na doniesieniach pism krakowskich, w których istotnie ogłoszono o zawarciu kongregacji kupieckiej w Nowym Sączu szumną odezwą.

Takie pomyłki dzieją się zawsze tam, gdzie w sprawach obchodzących miasto, pomija się pismo lokalne a wiadomości pokątną drogą wędrują do pism zamiejscowych.

Walne zgromadzenie „Przyjaźni“ w Grybowie odbyło się 2. d. b. m. Dokonano na niem wybór nowego Wydziału i zdano sprawę z dotychczasowych czynności. Członków liczyło Stowarzyszenie z końcem roku 226, stan majątku wynosił 3629 k. 74 h. Stowarzyszenie prowadzi w własnym zarządzie handel skór, posiada bibliotekę liczącą 701 dzieł polskich i 323 niemieckich i czytelnię zaopatrzoną w 20 pism. W r. 1901 prowadził chór dzieci członków Stowarzyszenia p. Alojzy Fyda. za co Wydział składa mu podziękowanie. Również dziękuje Wydział burmistrzowi miasta Grybowa drowi Jakubowskiemu i innym członkom inteligencji za popieranie dążeń Stowarzyszenia.

Nowosąddeckie koło Towarzystwa szkoły ludowej odbyło d. 12. z. m. doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa dra Edwarda Zielińskiego. Z przedłożonego sprawozdania wynika, że Towarzystwo rozwija się pomyślnie i liczba członków wzrasta z roku na rok. Obecnie liczy ich Towarzystwo 92, pozostałość kasowa na r. 1902. wynosi 372 K. 59 h. Głównym czynnem Towarzystwa w minionym roku było rozpoczęcie budowy szkoły w Januszowym, na którą dotąd wydano 4620 K. a koszta całej budowy wynosić będą 7943 K. Budowę tą zajmuje się gorliwie delegat Towarzystwa prof. p. Ludwik Małecki, plany zaś wykonał bezinteresownie p. Roman Bielański c. k. radca budownictwa, za co obydwoj Wydział składa serdeczne podziękowanie.

Z naszej strony zachęcamy obywateli naszego miasta i okolicy jak najgoręcej do wpisywania się na członków Towarzystwa szkoły ludowej, które służy wzniosłemu celowi szerzenia oświaty i budzenia świadomości narodowej wśród naszego ludu.

Na niegrzeczność i brak taktu kierownika firmy księgarskiej p. Jakubowskiej Wy. w obchodzeniu się z kupującymi dochodzą nas od licznych osób zażalenie. Sądzymy, że w interesie samej firmy od dawna dobrze renomowanej w naszym mieście leżeć powinno, by grzecznym postępowaniem sklepowego personelu jednać sobie publiczność!

Konkurs na dwa zasiłki bursowe po 240 K. na rok szk. 1902/3 ogłasza Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych. Podania zaopatrzone w świadectwo ubóstwa, świadectwo szkolne z post. dobrym z I. półr. 1902, oznaczenie charakteru służbowego ojca i nazwę bursy, wnosić należy do Wydziału Towarzystwa (Lwów ul. Cicha l. 1) do końca lutego b. r.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można w Redakcyi „Sądeczana“.

Wydział krajowy podzielił swoje departamenta w sposób następujący:

Departament I.: sprawy gminne, szkolne, stypendya, teatry, fundacya skarbowska i inne fundacye, dr. Józef Wereszczyński.

Departament II.: finanse, przemysł i szkoły przemysłowe, górnictwo, sól, p. Tadeusz Romanowicz.

Departament III.: rolnictwo, szkoły rolnicze, melioracye i budowy wodne (regulacye rzek i kanały), dr. Tadeusz Pilałt.

Departament IV.: drogi i koleje żelazne, p. Kazimierz Laskowski.

Departament V.: szpitale krajowe i prowincjonalne sprawy sanitarne wogóle, dobroczynności, p. Mieczysław Onyszkiewicz.

Departament VI.: szupaśnictwo, żandarmerya, obrona granic kraju, sprawy wojskowe, policyjne i prawne, radca Gliżiuk.

Sprawy osobiste urzędników należą do prezydyalnego biura marszałka.

Z ech karnawałowych. O ile początek naszego karnawału szedł ociężale i leniwie, o tyle koniec wypadł, weselej i buczniej. Szczególniej ochoczo bawiono się w czytelnicy kolejowej na balu maskowym, w czytelnicy mieszczkańskiej d. 9. bm., gdzie zabawa przeciągnęła się do białego rana a szczupła sala czytelnicy nie mogła nawet pomieścić tańczących gości i wreszcie w kasynie cywilnej d. 10. bm., które jak corocznie zakończyło szereg zabaw loteryą fantową. Zabawa ta udała się znakomicie i przyniosła znaczny dochód przeznaczony na ubogich po opieką Tow. Dobroczynności zostających, mimo ostentacyjnej secesyi szlachecko-arystokratycznej, której dobrze urodzeni a mniej dobrze wykształceni przedstawiciele zrobili najazd na p. starostę i w ten sam wieczór bawili się w odosobnionym i zamkniętym (przed wierzycielami) kółku przy dźwiękach (umyślnie na „nieprzewidziany“ najazd przez gościnnego gospodarza zamówionej) muzyki żydowskiej. Aby uchronić się przed zarzutem ignorancji zabawy na cele dobroczynne, zebrał podobno goście starościnscy między sobą także znaczną kwotę i przeznaczili ją na fundusz Tow. Dobroczynności.

Nie dopisał tylko odbyty d. 1. bm. bal młodzieży handlowej, a to skutkiem rażącego i niczem niewytłumaczonego usunięcia się naszej pseudo-inteligencji, w szczególności pań, których licząc z przybyłymi z Krakowa, obecnych było na balu zaledwie kilkanaście. Jest to jeden z licznych objawów chińskiej kastowości, panującej w naszym mieście, nawet w stosunkach towarzyskich!

Propinacya. Charakterystyczną i wiele domysłów wzbudzającą drogę obrał burmistrz Dr. Barbacki w załatwieniu sprawy propinacyjnej. W ostatniej chwili dochodzi nas wiadomość, że donoszący o nadużyciach propinacyjnych zostali wezwani do magistratu, gdzie

spisują z nimi protokół, żądając dowodów na przytoczone fakta i oświadczenie, czy gotowi byłiby na to przysięgnąć! (?) Pomijając już sam fakt, że tego rodzaju przesłuchiwanie są nowem nadużyciem i że magistrat nie ma prawa żądać żadnych zeznań a wezwani obywatele nie są obowiązani składać jakiegokolwiek oświadczenia, zaznaczyć musimy, że dr. Barbacki już nie jako burmistrz, ale jako członek i delegat ankiety propinacyjnej sprzeniewierza się położonemu w nim zaufaniu i przyjętym na siebie obowiązkom i za to samo winien być pociągnięty do odpowiedzialności

Donoszący nam o tem nowem nadużyciu obywatele, pokładają całą ufność w drugim delegacie ankiety Drze Sterkowiczu który z punktu osobistego honoru nie pozwoli zapewne p. Barbackiego prowadzić sprawy na własną rękę z widocznym celem odsunięcia jej ad calendas graecas!

Uroczysty wieczór na pamiątkę powstania styczniowego i ku czci czterech powieszonych członków Proletaryatu urządziło d. 4. bm. tuż. Stowarzyszenie robotnicze „Siła“ w lokalu własnym. Na program złożyły się: przemówienie wstępne i odczyt p. Malisz a, deklamacja pni Cz. i dwa żywe obrazy, przedstawiające Polskę męczennicę i Polskę trymfującą. Wszystkie części programu a w szczególności żywe obrazy, (układu p. Malisza) wywoływały u licznie zgromadzonej publiczności burzliwe oklaski.

„Panie Antoni!“ W ten familiarny sposób zywawa p. burmistrz nowosądecki I. sekretarza magistratu p. Brudziań. Na szczęście nie ma w Magistracie woznego tego samego imienia, więc nie było dotąd pomyłki, ni obrazy!

Idąc za przykładem wyrażającego się „gemüthlich“ p. burmistrza i my w tym samym tonie własną przesyłamy prośbę:

— Panie Antoni, możebyscie ta zreferowali naszą prośbę, wniesioną przed dwoma miesiącami o zawiadanie o posiedzeniach Rady i możebyscie zaniechali śmiesznych przesłuchiwań w sprawie propinacyjnej!

Ostrzeżenie. *Wieniec-Pszczółka* przestrzega w ostatnim num. swoich czytelników, aby z fabryką maszyn Wichterlego, który ma składy w Cieszynie i Podgórzu nie zawierali żadnych interesów, albowiem firma ta nie tylko że ma towar drogi i lichy, ale nadto dopuszcza się różnych swindli i matactw. Prestrogo tę przytaczamy dla naszych Czytelników z powiatu sądeckiego.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu R. S. i kolegom. Istotnie na zabawie starościńskiej „było cymbalistów wielu“, ale nie wiemy, czy tylko wśród członków muzyki!...

W. G. O sprawozdaniach z Rady miejskiej w następnym numerze.

CENY INSERATÓW: Za ogłoszenia drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 20 hal. za każdy następny po 10 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza. Nekrologia po 50 h. od wiersza. Układ tabelaryczny lub cyfrowy po 50 h.

STANISŁAW WEIS rozpoczyna kurs nauki tańców w Czytelni mieszcz. w N. Sączu z dniem 17. lutego b. r.



Porkin wyśmienity środek do tuczenia świń.

Porkin powiększa nadzwyczajnie apetyt
Porkin zawiera pożyteczne części dla świń.
Porkin zapobiega róży, zatwardz. żołądka.
Porkin ulepsza mięso, czyni je miększem, cieńszem i bielszem, ułatwia trawienie, co też przyjemny smak sprawia.
Porkin 50 dkg. (1 pakaoek) dla 30 świń, raz dziennie do stawy wmiészany sprawia po 10 dniach, nadzwyczajne polepszenie.
Porkin daje się chudym świniom nie chciwym zarcia.
Porkin drażni gruczoł śliny, sprawia silniejsze odłączenie śliny i dlatego lepsze trawienie.
Porkin zapobiega ubyciu większej części pokarmu przez ekskrementa.
Porkin spowoduje szybkie rozwinięcie, wyborne tuczenie i stałe zdrowie.
Porkin oplaca się stokrotnie.
Porkin kosztuje: pakunek 50 dkg. 1 kor.

Fabryka Porkinu
Wiedeń IX. Bleichergasse 6.

Składy w Galicyi: J. Krawczyński w Nowym Sączu, Samuel Schnürr w Limanow, J. Mostbaum w Nowym Targu.

Edward Koellner

w Nowym Sączu

Handel papieru i introligatornia.

Papiery listowe w kasetkach na 100, 50 i 25 sztuk, wszelkie papiery librowe kancelaryjne, kowerty urzędowe i wizytowe, atramenty chemiczne i do kopiowania, atrament i masa do hektografu. Albumy na fotografie i kartki z wido-kami. Obrazy olejne i akwarelowe, wielki skład ram sztabowych i barokowych.

Zeszyty, Dzienniki szkolne przepisowe, kredę i gąbki do tablic, pióra, ołówki i gumy, farby i węgielki.

Przyjmuje obstalunki na karty wizytowe litografowane.

Wykonuje wszelkie roboty introligator-skie, oprawy książek, passparta na fotografie, kufty podróżne i walizy ręczne.

Poszukujemy starszą i ucziwą osobę

(kobietę lub mężczyznę), zdolną do roznoszenia gazet i zbierania prenumeraty.

Warunki wynagrodzenia poda Administracya „Sądeczanina“.

!!Praktyczna nowość!!

Droguerya

i skład materiałów aptecznych
J. Kwicińskiego M. Ph.

w NOWYM SĄCZU

poleca

ZNAKOMITE ••••• ESSENCYE

na wódki, likiery i rum ananasowy.

Kminkowa

Anyżówka

Kalmusówka

Kolejarka

Curacao

Złotówka

Angielska gorzka.

Pomarańczowa

Cytrynowa

Persico

Miętowa

Owocowa

Klosterliqueur.

Przy sprzedaży dołącza się sposób użycia. Doza na 1 litr 30 hal.

HENRYK DESBERGER nauczyciel muzyki w Nowym Sączu, przy ul. Krakowskiej obok OO. Jezuitów poleca swój znany skład fortepianów i pianin z pierwszorzędných firm wiedeńskich.

Sprzedaje również na raty, a przegrane fortepiany przyjmuje w zamian.